

Godzina Święta – by nie uciec w „stan obojętności”

Śpiew na rozpoczęcie adoracji...

OSOBA I: - Przyjmij nas Panie, zgromadzonych przed Tobą w tej godzinie adoracji - w duchu pokory i z sercem skruszonym. Przyjmij nasze wyznanie wdzięczności i miłości. Przyjmij żal z powodu naszych błędów, zaniedbań i złych wyborów w życiu duchowym. Pobłogosław nasze pragnienie wierności Tobie i troskę o pełnienie woli Ojca. Niech nasza modlitwa serca, tak się teraz dokona przed Tobą, aby się Tobie podobała.

Serce Jezusa, proszę, przyoblecz mnie w Twoją łaskę, czyli w Ciebie samego – chcę być święty, Tobie mój Mistrzu na zawsze oddany.

O mój Panie, Ty jesteś jedyną przyczyną mojej radości. Ty, który każdego dnia przychodzisz do mego życia w słowie i w Eucharystii jako Dar.

Ku Tobie zwracam wszystkie moje myśli, pragnienia, oczekiwania. Serce ku Tobie się rwie. Ty jesteś celem mojej tęsknoty. Jesteś moim Bogiem, Ciebie z troską szukam.

- Eucharystia to Ty, to Twoje Serce w tajemnicy swej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Ty stałeś się pokarmem dla nas, dla grzesznych ludzi, abyśmy przyjmując Ciebie stali się domownikami Boga, abyśmy w Nim zamieszkali na stałe.

+ + + + +

Panie, czuję w sobie głód Boga, ale wiem, że to przede wszystkim Ty jesteś głodny mnie, grzesznego człowieka, że to Ty pragniesz mnie nieporównanie bardziej niż ja pragnę Ciebie. Każda Eucharystia jest potwierdzeniem tej wprost nieprawdopodobnej miłości i pragnienia, by być ze mną, z każdym człowiekiem.

Wpatruję się teraz w Twoje Oblicze... Jesteś Sakramentem Obecności Boga, który zniża się do człowieka, aby tego człowieka podnieść aż do gwiazd.

Ile kosztowało Cię to „podniesienie upadłego człowieka”..., ukazuje nam to tajemnica Ogrodu Oliwnego i następnych godzin...

Śpiew: np. **Jezusowi cześć i chwała za**

miłości cud,

Niech mu śpiewa ziemia cała,

niech Go wielbi lud.

1) On nam wskazał nieomylną drogę, On
za owce swoje życie dał. On przez
krzyż zwyciężył śmierci trwogę, Nam
nadzieję zmartwychwstania dał.

2) On prowadzi nas do nowej ziemi,
Gdzie nie będzie cierpień ani łez. Choć

krzyżową drogą z Nim idziemy, Wiedzie
tam gdzie wieczne szczęście jest.

3) Więc dziękujemy Jemu z całej duszy, Że
się dla nas w małej Hostii skrył. Niech ta
miłość serca nasze wzruszy, Byśmy Go
kochali z wszystkich sił. Jezusowi cześć i
chwała

OSOBA II: - Dzisiejszego wieczora Panie znowu czujemy się
przynaglani, aby odpowiedzieć na Twoją prośbę o czuwanie i wmieszani w
grupę Apostołów udajemy się do Ogrodu Oliwnego, aby być obecnymi przy
Twoim smutnym, przerażonym Sercu. Jesteśmy przy Tobie, aby Ci
towarzyszyć i wynagradzać za cierpienia, które za nas poniosłeś. Chcemy,
abyś wiedział, że jesteśmy Ci wdzięczni za wolność, którą nas obdarowałeś,
przyjmując na siebie tak straszną mękę. Jesteśmy wdzięczni za Twoją zgodę:
- „Nie Moja, Ojczy, ale Twoja wola niech się spełni”.

Ten wieczór był dla Ciebie wyjątkowo trudny, ciężki. Przeżycia, których
doświadczyłeś zostały nazwane „konaniem”, były bowiem tak dramatycznie
ciężkie. Rozmiar bólu pogłębiał jeszcze fakt opuszczenia przez Apostołów.

Panie, nie jesteśmy wcale lepsi od znużonych, sennych Apostołów.
Ale chcemy z ich doświadczeń wyciągnąć wnioski dla naszego życia...
Panie, niech nas wspomaga Twoja łaska.

Tekst Ewangelii- Mk 14,32 – 42; – może być odczytany w formie dramy, z
podziałem na OSOBY; - JEZUS i LEKTOR

-LEKTOR: - A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł
Jezus do swoich uczniów:

JEZUS: - «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił».

-LEKTOR: - Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć i
odczuwać trwogę. I rzekł do nich:

JEZUS: - «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i
czuwajcie!»

-LEKTOR: - I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby
- jeśli to możliwe - ominęła Go ta godzina. I mówił:

JEZUS: - «Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!»

-LEKTOR: - Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra:

JEZUS: - «Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; **duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe**».

-LEKTOR: - Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć. Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich:

JEZUS: - «Śpicie dalej i odpoczywacie? Dosyć! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca».

(chwila ciszy.....)

+ + + + +

- LEKTOR: - Apostołowie, to było grono osób najbliższych Jezusowi, grono Jego przyjaciół. Byli przy Nim przez trzy lata, od momentu, w którym ich powołał. Jak nikt poznali treść Jego misji i Jego nauki. Widzieli cuda i znaki, które czynił i doświadczali mocy Ducha. Wydawać by się mogło, że są mocni, że nic ich nie złamie, że nie zawiodą..., że nie zawiodą Ciebie i siebie samych - przynajmniej sami tak o sobie myśleli.

Ten ostatni wieczór Jezusa na tym świecie z nimi, pokazał coś zupełnie innego...

Nigdy wcześniej nie widzieli Ciebie w takim stanie..., umęczony, skrwawiony, „wewnętrznie skatowany”, pokruszony na proch. Nie! Takiego obrazu się nie spodziewali.

Powiedział coś o zdrajcy..., zastanawiali się: - któż może nim być?

A przecież On dokonywał znaków, cudów, On miał zwyciężyć świat.

Tymczasem...

Co robić z takim widokiem!?

Nagle zawalił się im cały świat

Lepiej uciec w sen. A był to jakby „sen niewiary”.

Byli przy swoim Mistrzu w wielu wyjątkowych chwilach. Uczestniczyli w Jego życiu. Wydawało się, że Mu wierzą. Pewnie sami tak o sobie myśleli.

Nagle wszystko przysło, jak bańka mydlana.

Ogarnął ich głęboki „stan obojętności, tak jakby nie wierzyli”, stan tak głęboki, że Pan musiał ich budzić aż trzykrotnie.

OSOBA III: - No właśnie, tak bardzo chcielibyśmy zrozumieć jak do tego doszło: - jeden Mistrza sprzedał, drugi się zapał, wszyscy zasnęli „snem niewiary”, a w końcu puciekali.

Szczególnie zdumiewa Piotr.

On zawsze był pierwszy w deklarowaniu miłości, przywiązania, wierności Panu:

- Tyś jest Masjasz...,
- Panie, dobrze, że tu jesteśmy..., postawimy tu trzy namioty...,
- choćby wszyscy zwątpili, ale nie ja...,
- choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie...,

Co spowodowało ten upadek Piotra?

- Sięgnijmy do mistrzów życia duchowego, aby u nich szukać odpowiedzi:

Św. Józef Sebastian Pelczar podaje nam pewne wskazówki, które pomogą znaleźć odpowiedź na nasze pytanie: - „Przede wszystkim zarozumiałość, czyli budowanie na swoich siłach. Piotr był tak pewien swojego przywiązania do Boskiego Mistrza, że nie chciał nawet przypuścić, aby mógł kiedyś sprzeniewierzyć się; a kiedy go Pan upomniał w Wieczerniku, on śmiało zaprzeczył Jego słowom. Wkrótce też poznał z własnego doświadczenia, jak słaby jest człowiek, jeżeli się opiera na sobie. Duma zapowiada ruinę – mówi Pismo – duch wyniosły poprzedza upadek (Prz 16, 18).

- Nie opieraj się nigdy na własnych tylko siłach, w przekonaniu, że sam z siebie coś możesz lub sam sobie wystarczysz, nie buduj na swojej cnocie, czy na długich latach przeżytych w wierze, czy spędzonych w zakonie, inaczej prędzej czy później upadniesz.

Jeżeli będziesz oziębły w modlitwie, leniwy w zachowaniu Ewangelii, nieostrożny w złych okazjach, narazisz się na grzechy powszednie, a może nawet na grzech śmiertelny.

Czyś tego nie doświadczył?

[...] Do upadku Piotra i to także się przyczyniło, że nie tylko wbrew ostrzeżeniu, otrzymanemu od Zbawiciela nie czuwał i nie modlił się, ale straciwszy Go z oczu i zapomniawszy o Jego słowach, wmieszał się pomiędzy Jego wrogów. Szedł on z dala za Panem, lękając się ludzi, a na podwórzu Kajfasza grzał się przy ogniu, bo w duszy jego było coraz chłodniej, aż wreszcie miłość na chwilę zastygła, by ustąpić miejsca bojaźni. Nastąpił upadek; mimo to Piotr wrócił na podwórze i upadł raz drugi i trzeci.

OSOBA IV: - Jednak Pan nie przekreślił Piotra!?

Dlaczego?

- Bóg nie przekreśla nikogo. Przyszedł przecież ratować, nie zatracać. Piotrowi po zaparciu się nie było lekko..., on potrzebował tego Jezusowego „spojrzenia z

miłością” w którym mógłby znaleźć przebaczenie. Serce Jezusa także potrzebowało, by natychmiast okazać mu to przebaczenie. Piotr zrozumiał błąd i zapłakał, a był to płacz ku nawróceniu. Taki był owoc Jezusowego spojrzenia z miłością na grzeszną duszę.

Spotkanie z Jezusem już po zmartwychwstaniu i umocnienie Duchem Świętym sprawiło, że właśnie oni, którzy mieli tyle problemów z wiernością u kresu ziemskich dni Jezusa, stali się świadkami mocy i wierności Boga, większej od ludzkiego grzechu. Doświadczenie niewierności, ucieczki, zaparcia się, oczyściło ich z pychy, z pewności siebie. Zrozumieli, że moc jest tylko w Bogu i w Nim jest zwycięstwo.

+ + + + +

Nawet jeśli jestem takim „Piotrem”, który z lęku, by nie zostać zlinczowanym - choćby słownie, przez wrogie otoczenie, zaprzecza, że zna Jezusa, że ma z Nim coś wspólnego, to gdzieś w moim „środku” jest pewność, że Jego przebaczące spojrzenie idzie w ślad za mną i liczy na moją łzę nawrócenia.

+ + + + +

OSOBA V: - A może rzeczywiście komuś „uwiera” już chrzcielna przynależność do Chrystusowego Kościoła..., a tylko jakiś wstyd powstrzymuje go od apostazji – chociaż tylu innych już to zrobiło - Jezus nie zrezygnuję z takiego człowieka. Jego miłość pójdzie w ślad za nim, dokądkolwiek się uda. Nawet, jeśli taki człowiek usunie Boga ze swojego życia, Bóg nigdy nie usunie go ze swojego Serca. Choćby grzechy nasze były bardzo liczne, to niech pocieszy nas myśl, że miłosierdzie Jezusowego Serca jest większe od każdego grzechu. Choćbyśmy odeszli „na krańce świata” jak syn marnotrawny, to trzeba nam wiedzieć, że naszego miejsca w Bożym Sercu nie zajmie nikt inny..., On zawsze będzie czekał na nasz powrót.

Taki jest nasz Bóg; - prędzej zapłacze nad naszym nędznym życiem, niż nas przekreśli.

Zaufajmy takiemu Bogu, a przyjdzie dzień, że uwielbiać Go będziemy. Narodzi się w nas nowy „Piotr”, nawrócony, ufający miłości Jezusowego Serca bardziej niż sobie.

(Chwila ciszy)

ŚW. OJCIEC JÓZEF SEBASTIAN: - O, jakże wielkie jest miłosierdzie Twoje, Panie! Niewdzięczny uczeń zapiera się Ciebie i do wiarołomstwa dołącza krzywoprzysięstwo, a Ty nie odrzucasz go od siebie. On opuszcza Cię i biegnie do zguby, a Ty go szukasz i pociągasz do siebie. Tak czynisz i dziś

z milionami grzeszników; tak po tylekroć uczyniłeś i ze mną. O, niech będzie uwielbione na wieki miłosierdzie Twoje! Daj mi, Panie, żal głęboki, na przyszłość zaś nie spuszczaaj ze mnie Twoich miłościwych oczu; a gdybym chciał Cię znowu zdradzić: - Obróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną (Ps 119, 132).

Spojrzał Pan na Piotra i światłem go swoim oświecił, a natychmiast rozproszyły się ciemności, które duszę jego ogarnęły. Spojrzał Pan na Piotra i łaską go swoją wzruszył, a zaraz promień miłości roztopił lody jego serca i wydobył z jego oczu strumienie łez. Te łzy Piotra były bezzwłoczne, obfite i skuteczne, tak że nie tylko zapłakał, ale wybiegł czym prędzej z tego miejsca, w którym zgrzeszył; później zaś grzech swój naprawił.

Ufaj i ty, że jeżeli szczerze będziesz żałować za swe upadki, Pan Jezus nie tylko ci przebaczy, ale cię znowu łaskami i pociechami obsypie.

Czy za grzechy swoje szczerze żałujesz?

(Chwila ciszy)

Śpiew: np. Jezus, Najwyższe Imię,

Nasz Zbawiciel, Książę Pokoju,
Emmanuel, Bóg jest z nami,
Odkupiciel, Słowo Żywota!
Święty Bóg, Mesjasz Prawdziwy,
Zgładził grzech, Baranek na wieki,
Królów Król i Panów Pan.

OSOBA VI: - Jezu, tak łatwo jest być wiernym i lojalnym wobec Ciebie, gdy nic nie stoi na przeszkodzie, gdy nie dokuczają smagające wichry kłopotów, trudności, cierpień, gdy morze jest spokojne, gdy przeciwnicy akurat nie są zbyt agresywni, gdy nie doświadczamy trudności, gdy nikt nie nadepnął nam na odcisk..., gdy we wspólnocie panuje modlitewny klimat, gdy nikt nie ośmiesza naszej wiary..., tak, wtedy łatwo nam być przy Tobie.

Gdy jednak przychodzą przeciwności z zewnątrz albo gdy pokusy dręczą mnie od środka..., wtedy tak bliski jestem zdrady, serce mi płacze i uciekam w obojętność, jakby w „sen niewiary” ...

Ale przecież Ty jesteś obrońcą i światłem mym..., strzeż mnie o Panie w takich sytuacjach, Tobie ufam.

Panie, jestem słabym człowiekiem, ale nie jestem przecież z moją biedą sam. Twa łaska jest ze mną..., Ty jesteś ze mną. Ty mnie podtrzymujesz bym nie upadł.

To przecież nie jest tak, że w Twojej Osobie mam jedynie wzór postępowania... Nie, to nie tylko to..., gdyby nie Twoja łaska i obecność Twej Najdroższej Osoby, nic bym nie uczynił własnymi siłami.

Bóg jest naszą pomocą i siłą, najpewniejszą pomocą na każdej z dróg. To Duch Święty wspiera waszego ducha, byśmy nie ustawali w drodze.

Panie, wiem, że bez Ciebie nic nie potrafimy uczynić. W Tobie jest nasza moc i siła.

- Wszyscy razem odmówimy Akt wiary: - **Wierzę w Ciebie Boże żywy...**

LEKTOR: - Osobę Jezusa zawsze znajdziemy w Kościele, który z woli Ojca nam pozostawił. Tę moc odnajdziemy w Jego słowie i w sakramentach świętych, w których On jest i działa. Zwłaszcza w Eucharystii. To sakramenty umacniają słabe siły człowieka w jego wędrówce do Nowej Ziemi i to one otwierają bramę do szczęśliwej wieczności. Uwierzymy tylko; – gdy przyjmujemy sakramenty święte, przyjmujemy żywego Jezusa do swojego życia.

Gdy słabnie duch, gdy wyczerpane ciało już nie chce podejmować wysiłku, Pan jest z nami, by nas wspomóc. On, Pan ujmując nas wtedy za rękę i prowadzi po właściwych ścieżkach. Trzeba nam tylko uwierzyć! Trzeba uwierzyć w moc sakramentów? A wiemy przecież o tym, że bez wiary nie można podobać się Bogu.

OSOBA VII: - Będziemy powtarzać: - Dodaj mi siły, dodaj odwagi,

- bym zawsze w moich decyzjach i wyborach opierał się na Tobie,
- bym nie był zarozumiałym, pewnym siebie i swoich zwycięstw,
- bym stał się gorliwy w modlitwie,
- bym zawsze wracał, gdybym miał nieszczęście zejść z Twoich dróg,
- bym ciągle pogłębiał w sobie cześć, miłość i ducha wynagrodzenia Twemu Sercu,
- bym nie popadał w rozpacz, z powodu włanych upadków,
- bym umiał radować się i cieszyć Twoją miłością,

- Wszyscy razem odmówimy Akt nadziei: - **Ufam Tobie, boś Ty wierny...**

Zapytam swojego serca: - (po każdym pytaniu chwila ciszy ...)

- jaką mam osobistą więź z Bogiem?
- jak bardzo Mu ufam?
- jak to moje zaufanie wygląda w trudnych momentach życia?
- do kogo się udaję poradę i światło?

- czy moja więź z Bogiem nie ogranicza się przypadkiem tylko do odmówienia pacierza?
- jak Go naśladuję?
- jak znasz i w jakim stopniu zachowuję Boże słowo?
- jak żyję tym słowem zwłaszcza w momentach pokus i innych zagrożeń?
- jak mocno wierzę Ojcu?

Śpiew: np. Pan jest mocą swojego ludu,

pieśnią moją jest Pan;

moja tarcza i moja moc.

On jest mym Bogiem, nie jestem sam,

w Nim moja siła, nie jestem sam.

Będziemy powtarzać: - Wierzę Ci i ufam

- gdy duch mój we mnie pełen niepokoju,
 - gdy każdego dnia doświadczam różnego rodzaju zagrożeń i niebezpieczeństw,
 - gdy słabość woli jest we mnie mocniejsza od pragnień ducha,
 - gdy ogarnia mnie jakby „senność niewiary”,
 - gdy boję się, że z opłakanego stanu mój duch już się nie podniesie,
 - wiem, że jesteś w stanie stworzyć we mnie nowe serce i nowego ducha,
 - jak, grzesznik, ale umiłowany przez Ciebie, który zbawiłeś mnie darmo,
- z miłości swą łaską..., wierzę Ci i ufam. Ty jesteś moim Zbawieniem, o Panie,

PSALM 40 – modlitwa z podziałem na chóry:

Złożyłem w Panu całą nadzieję;

On schylił się nade mną

i wysłuchał mego wołania.

Wydobył mnie z dołu zagłady

i z kałuży błota,

a stopy moje postawił na skale

i umocnił moje kroki.

I włożył w moje usta śpiew nowy,

pieśń dla naszego Boga.

Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga,

i położą swą ufność w Panu.

Szczęśliwy mąż, który złożył

swą nadzieję w Panu,

a nie idzie za pyszałkami

i za zwolennikami kłamstwa.

Wiele Ty uczyniłeś

swych cudów, Panie, Boże mój,

a w zamiarach Twoich wobec nas

nikt Ci nie dorówna.

I gdybym chciał je wyrazić i opowiedzieć,
będzie ich więcej niżby można zliczyć.[...]

A Ty, o Panie, nie wstrzymuj

wobec mnie Twego miłosierdzia;

łaska Twa i wierność

niech mnie zawsze strzegą!

Otoczyły mnie bowiem nieszczęścia,

których nie ma liczby,

winy moje mnie ogarnęły,

a gdybym mógł je widzieć,

byłyby liczniejsze niż włosy na mej głowie,

Panie, racz mnie wybawić;

Panie, pospiesz mi na pomoc! [...]

Niech się radują i weselą w Tobie
wszyscy, co Ciebie szukają
i niech zawsze mówią: «Pan jest wielki»
ci, którzy pragną Twojej pomocy.

Ja zaś jestem ubogi i nędzny,
ale Pan troszczy się o mnie
Ty jesteś wspomóżycielem moim i
wybawcą;
Boże mój, nie zwlekaj!

OSOBA VIII: - Dzisiejsza Godzina Święta przypada w maju, miesiącu poświęconym Twojej Matce, Maryi.

Z Twojej woli jest Ona także naszą Matką. Ona zawsze była wierząca i wierna..., nie na darmo Pismo mówi o Niej: - „Błogosławionaś, któraś uwierzyła”. Jej nigdy nie ogarnął „stan obojętności”, chociaż nie brakowało sytuacji trudnych, z którymi musiała się zmierzyć. Pozostała wierna do końca: - do krzyża, do zmartwychwstania i do dnia Pięćdziesiątnicy, w którym przejęła matczyną opiekę nad dziełem Jej Syna, nad Kościołem.

Od Twojej Matki uczymy się wiary i wierności Bogu, uczymy się czuwania, by nie tylko nie zejść z dróg zbawienia, ale by czuwając przy Twoim Sercu utwierdzać się w wierności Tobie. Niech na drogach, którymi nas prowadzisz towarzyszy nam Twoja Matka Maryja.

Będziemy powtarzać: - Niech Twoja Matka czuwa nad nami,

- byśmy zawsze byli razem; Ty Jezu i każdy z nas, byśmy wspólnie szli przez życie.
- gdy w życiu doświadczamy momentów entuzjastycznej radości i wtedy, gdy przychodzą sytuacje, w których słona łza na powiece zawiśnie,
- w trudzie pracy i w chwilach relaksu,
- w czasie modlitwy i zamyśleń o Tobie, ale także wtedy, gdy nie ma Ciebie w naszych myślach,
- gdy jestem silny, i wtedy, gdy te siły ustają,
- w chwilach samotności, upokorzenia i klęsk, i wtedy, gdy sukces i wywyższenie są naszym udziałem,
- gdy ogarniają nas wątpliwości i popadamy w „stan obojętności”

Śpiew: - Daj mi Jezusa (lub inny.....)

Módlmy się: - Uwielbiamy Cię i dziękujemy za możliwość przebywania w tej Godzinie przy Twoim Sercu, razem z Twoją Matką, Maryją. Pod Jej obronę

uciekamy się, prosząc Ją, by wypraszała nam łaskę wierności Tobie, by pomagała nam odkrywać Twoje oczekiwania wobec nas, uczyła czuwania przy Twoim Sercu i broniła nas przed stanem obojętności, jakby „snem niewiary”.
Amen

Wspólnie odmówimy Akt miłości: - **Boże, choć Cię nie pojmuję...**

Śpiew na zakończenie adoracji ...

s. Helena Łukasik